

Zabrakło paliwa

#Lotnictwo cywilne 17 maja 2011

Airbus 380 australijskiej linii Qantas musiał przymusowo lądować w Adelajdzie z powodu wyczerpywania się zapasu paliwa. Powodem był prawdopodobnie wyjątkowo silny wiatr.

A380 może zabrać maksymalnie 323,5 tys. l paliwa, czyli średnio ok. 260 t. Przy maksymalnej masie bez paliwa, równej 391 t i maksymalnej masie startowej 569 t, oznacza to, że nafta lotnicza może stanowić nawet 45% masy całego samolotu. Dobór odpowiedniej ilości paliwa ma więc kluczowe znaczenie dla opłacalności lotów. Zbyt duży zapas przełoży się na znaczny wzrost zużycia ropy i wzrost kosztów / Zdjęcie: Airbus

A380 wystartował dzisiaj z Singapuru. Lot miał zakończyć się w oddalonym o 6076 km Melbourne. Załoga została jednak zmuszona do lądowania o kilkaset km wcześniej, w Adelajdzie. Powodem było wyczerpywanie się zapasu paliwa. Po jego uzupełnieniu Airbus z 249 pasażerami na pokładzie kontynuował lot i znalazł się na lotnisku docelowym z niemal 3-godzinnym opóźnieniem.

W oświadczeniu Qantas poinformowano, że przyczyny zdarzenia są obecnie badane, jednak prawdopodobnie była nią *zmiana warunków lotu*, spowodowana pogorszeniem pogody, co wymusiło zmianę trasy. Przedstawiciele linii poinformowali, że konieczność uzupełnienia paliwa zdarza się rzadko, jednak jest wydarzeniem normalnym w lotnictwie.

Przedstawiciele lokalnych władz lotniczych wskazali, że oprócz konieczności ominięcia obszarów burzowych, o tej porze roku nad południową Australią występuje jeszcze jeden czynnik atmosferyczny, który może spowodować konieczność awaryjnego lądowania. Są to wiejące na dużych wysokościach wiatry o prędkości do 400 km/h. W przypadku lotu pod wiatr znacząco wydłuża to czas pozostawania w powietrzu.



A380 może zabrać maksymalnie 323,5 tys. l paliwa, czyli średnio ok. 260 t. Przy maksymalnej masie bez paliwa, równej 391 t i maksymalnej masie startowej 569 t, oznacza to, że nafta lotnicza może stanowić nawet 45% masy całego samolotu. Dobór odpowiedniej ilości paliwa ma więc kluczowe znaczenie dla opłacalności lotów. Zbyt duży zapas przełoży się na znaczny wzrost zużycia ropy i wzrost kosztów / Zdjęcie: Airbus

A380 wystartował dzisiaj z Singapuru. Lot miał zakończyć się w oddalonym o 6076 km Melbourne. Załoga została jednak zmuszona do lądowania o kilkaset km wcześniej, w Adelajdzie. Powodem było wyczerpywanie się zapasu paliwa. Po jego uzupełnieniu Airbus z 249 pasażerami na pokładzie kontynuował lot i znalazł się na lotnisku docelowym z niemal 3-godzinnym opóźnieniem.

W oświadczeniu Qantas poinformowano, że przyczyny zdarzenia są obecnie badane, jednak prawdopodobnie była nią *zmiana warunków lotu*, spowodowana pogorszeniem pogody, co wymusiło zmianę trasy. Przedstawiciele linii poinformowali, że konieczność uzupełnienia paliwa zdarza się rzadko, jednak jest wydarzeniem normalnym w lotnictwie.

Przedstawiciele lokalnych władz lotniczych wskazali, że oprócz konieczności ominięcia obszarów burzowych, o tej porze roku nad południową Australią występuje jeszcze jeden czynnik atmosferyczny, który może spowodować konieczność awaryjnego lądowania. Są to wiejące na dużych wysokościach wiatry o prędkości do 400 km/h. W przypadku lotu pod wiatr znacząco wydłuża to czas pozostawania w powietrzu.
